

KONSPEKT LEKCJI JĘZYKA POLSKIEGO W KL. III.

CZAS: 90 min

TEMAT: „Kim jesteś? Nie wiem. Ale nie przestawaj mnie o to pytać.” – *człowiek wg Wisławy Szymborskiej.*

METODY: praca z tekstem poetyckim
heureza

CELE: po lekcji uczeń

- umie wskazać środki artystycznego wyrazu typowe dla twórczości poetki oraz określa ich funkcje;
- określa związki utworów z tradycją literacką oraz filozofią;
- nazywa ujawniane przez podmiot liryczny stany emocjonalne;
- określa stosunek podmiotu lirycznego do opisywanego świata;
- zna i rozumie pojęcia: kontrast, paradoks, absurd, pytanie retoryczne, puenta, ironia, problematyka egzystencjalna;

ŚRODKI DYDAKTYCZNE:

1. Wisława Szymborska, *Nic dwa razy, Bagaż powrotny, Przyczynek do statystyki, W zatrzęsieniu, Trochę o duszy, Pochwała złego o sobie mniemania, Głos w sprawie pornografii*;
2. Władysław Tatarkiewicz, *Historia filozofii, t.1 (Heraklit)*;
3. Słownik współczesnego języka polskiego (hasło: dusza);

Przebieg lekcji:

1. Interpretacja wiersza *Nic dwa razy*
 - odniesienie do filozofii Heraklita;
 - przypomnienie tekstu *W rzece Heraklita*;
 - określenie stosunku podmiotu lirycznego do opisywanego świata;
 - nazwanie uczuć i emocji (np.: świadomość przemijania, nieuchwytności świata)
 - paradoks; „szukanie zgody” pomiędzy ludźmi mimo różnic;
2. Interpretacja wiersza *Bagaż powrotny*;
 - paradoks i względność czasu, przemianie, nietrwałość ludzkiego istnienia, strach przed nieznanym – śmiercią.
3. Interpretacja wierszy *Przyczynek do statystyki* i *W zatrzęsieniu*
 - dystans, ironia,
 - problematyka egzystencjalna utworów – odwołanie do tradycji literackiej;
 - równość ludzi w obliczu nieuniknionego cierpienia i śmierci;
 - przypadkowość ludzkiego „bycia w świecie” i bycia człowiekiem
 - optymizm, „zadziwienie” światem, indywidualizm człowieka;
4. Interpretacja wierszy *Trochę o duszy, Pochwała złego o sobie mniemania, Głos w sprawie pornografii*;

5. Podsumowanie i synteza wiadomości

- człowiek Szymborskiej – pyta o sens, cel życia;
- bohater liryczny „żyje, więc się myli”
- podlega prawom biologii, natury, historii; bezbronny, wyobcowany, niespełniony w swych nadziejach, trudno mu się porozumieć z innymi ludźmi, a jednocześnie jest wielki w swej małości, pełen sprzeczności i paradoksów – podobnie jak świat, w którym żyje;
- zachwyca go świat przedmiotów, które są trwalsze od niego i jednocześnie odczuwa metafizyczny niepokój;
- optymizm, nadzieja, zachwyt i wiara w człowieka;

Bagaż powrotny

Kwaterna małych grobów na cmentarzu.
My, długo żyjący, mijamy ją chyłkiem,
jak mijają bogacze dzielnicę nędzy.

Tu leżą Zosia, Jacek Dominik,
przedwcześnie odebrani słońcu, księżycowi,
obrotom roku, chmurom.

Niewiele uciułali w bagażu powrotnym.
Strzępki widoków
w liczbie nie za bardzo mnogie.
Garstkę powietrza z przelatującym motylem.
Łyzeczkę gorzkiej wiedzy o smaku lekarstwa.

Drobne nieposłuszeństwa,
w tym któreś śmiertelne.
Wesołą pogoń za piłką po szosie.
Szczęście ślizgania się po kruchym lodzie.

Ten tam i tamta obok, i ci z brzegu:
zanim zdążyli dorosnąć do kłamki,
zepsuć zegarek,
rozbić pierwszą szybę.

Małgorzatka, lat cztery,
z czego dwa na leżać i patrzeć w sufit.

Rafałek: do la pięciu brakło mu miesiąca,
a Zuzi świąt zimowych
z mgiełką oddechu na mrozie.

Co dopiero powiedzieć o jednym dniu życia,
o minucie, sekundzie:
ciemność i błysk żarówki i znów ciemność?

KOSMOS MAKROS
CHRONOS PARADOKSOS
Tylko kamienna greka ma na o wyrazy.

Przyczynek do statystyki

Na stu ludzi

Wiedzących wszystko lepiej-
pięćdziesięciu dwóch;
niepewnych każdego kroku-
prawie cała reszta;
gotowych pomóc,
o ile nie potrwa to długo-
aż czterdziestu dziewięciu;
dobrych zawsze,
bo nie potrafią inaczej-
czterech, no może pięciu;
skłonnych do podziwu bez zawiści-
osiemnastu;
żyjących w stałe trwodze
przed kimś lub czymś-
siedemdziesięciu siedmiu;
uzdolnionych do szczęścia-
dwudziestu kilku najwyżej;
niegroźnych pojedynczo,
dziczejących w tłumie-
ponad połowa na pewno;
okrutnych,
kiedy zmuszą ich okoliczności-
tego lepiej nie wiedzieć
nawet w przybliżeniu;
mądrych po szkodzie-
niewielu więcej
niż przed szkodą;
niczego nie biorących z życia oprócz rzeczy-
czterdziestu,
choć chciałabym się mylić;
skulonych, obolałych
i bez latarki w ciemności-
osiemdziesięciu trzech
prędzej czy później;
godnych współczucia-
dziewięćdziesięciu dziewięciu;
śmiertelnych-
stu na stu.
Liczba, która jak dotąd nie ulega zmianie.

W zadrzęsieniu

Jestem kim jestem.
Niepojęty przypadek
jak każdy przypadek.

Inni przodkowie
mogli być przecież moimi,
a już z innego gniazda
wyfrunęłabym,
już spod innego pnia
wypełzła w łusce.

W garderobie natury
jest kostiumów sporo.
Kostium pająka, mewy, myszy polnej.
Każdy od razu pasuje jak ulał
noszony jest posłusznie
aż do zdarcia.

Ja też nie wybierałam,
ale nie narzekam.
Mogłam być kimś
o wiele mniej osobnym.
Kimś z ławicy, mrowiska, brzęczącego roju,
szarpaną wiatrem częścią krajobrazu.

Kimś dużo mnie szczęśliwym,
hodowanym na futro,
na świąteczny stół,
czymś co pływa pod szkiełkiem.

Drzewem uwięzionym w ziemi,
do którego zbliża się pożar. (...)

A co, gdybym budziła w ludziach strach,
albo tylko odrazę,
albo tylko litość?

Gdybym się urodziła
nie w tym, co trzeba, plemienu
i zamykały się przede mną drogi?

Los okazał się dla mnie
jak dotąd łaskawy.

Mogła mi nie być dana
pamięć dobrych chwil.

Mogła mi być odjęta
skłonność do porównań.

Mogłam być sobą – ale bez zdziwienia,
a to by oznaczało,
że kimś całkiem innym.

Trochę o duszy

Duszę się miewa.
Nikt nie ma jej bez przerwy
i na zawsze.

Dzień za dniem,
rok za rokiem
może bez niej minąć.

Czasem tylko w zachwytach
i lękach dzieciństwa
zagnieżdża się na dłużej.
Czasem tylko w zadziwieniu, że jesteśmy
starzy.

Rzadko nam asystuje
podczas zajęć żmudnych,
jak przesuwanie mebli,
dźwiganie walizek
czy przemierzenie dogi w ciasnych butach.

Przy wypełnianiu ankiety
i siekaniu mięsa
z reguły ma wychodny.

Na tysiąc naszych rozmów
uczestniczy w jednej, a i to niekoniecznie,
bo woli milczenie.

Kiedy ciało zaczyna nas boleć i boleć,
cichcem schodzi z dyżuru.

Jest wybredna:
niechętnie widzi nas w tłumie,
mierzi ą nasza walka o byle przewagę
i terkot interesów.

Radość i smutek
to nie są dla niej dwa różne uczucia.
Tylko w ich połączeniu
jest przy nas obecna.

Możemy na nią liczyć,
kiedy niczego nie jesteśmy pewni
a wszystkiego ciekawi. (...)

Nie mówi skąd przybywa
i kiedy znowu nam zniknie,
ale wyraźnie czeka na takie pytania.

Wygląda na to,
że tak jak ona nam,
również i my
jesteśmy jej na coś potrzebni.